

# GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 18 MARCA 1949 ROKU

Nr 76 (1350)

## Miliony ludzi podjęły apel Komitetu Łączności Intelktualistów w sprawie Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP.). Sekretariat generalny FIAPP (Międzynarodowej Federacji b. Wzięniów Politycznych) wystosował do Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Pokoju pismo, w którym czytamy m. in.:

„Szanowni i Drodzy Przyjaciele!

W imieniu 10 milionów członków FIAPP mamy zaszczyt zakomunikować Wam przyjętą z entuzjazmem decyzję sekretariatu generalnego FIAPP o zgłoszeniu akcesu do Światowego Kongresu Pokoju.

B. więźniowie polityczni, wierni pamięci swych pomordowanych towarzyszy, których ostatnią wolą było, aby świat nigdy więcej nie zaznał barbarzyństwa faszystów i wojny, piętnują jednogłośnie inspiratorów propagandy, usiłującej przekonać, że nowa wojna jest nieunikniona.

Wojny da się uniknąć, a FIAPP — świadomy swojej roli w tej walce o pokój — z całym kowitym oddaniem weźmie udział w obradach Światowego Kongresu Pokoju, inicjatorem którego przesyła jak najserdeczniejsze pozdrowienia.

Pismo podpisał w imieniu sekretariatu generalnego FIAPP — Jean Lastennet.

LONDYN (PAP.). Organizacje demokratyczne w Londynie kontynuują akcję w obronie pokoju. Na odbywających się wiecech zebrani manifestują wale katęgorycznego przeciwstawienia się podżegaczom wojennym.

W wielu zebraniach publicznych wzięły udział przedstawicielki delegacji kobiecych: polskiej i radzieckiej przybyłe do Londynu na obchód Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Na wiecu zorganizowanym przez związki zawodowe jeden z mówców, Fine, powiedział m. in.: „Naród brytyjski nigdy nie weźmie udziału w wojnie przeciwko ZSRR. Prosimy delegację radziecką, by zapewniła naród radziecki, że politycy i dyplomaci brytyjscy i naród angielski, to dwie różne rzeczy”.

SPÓŁDZIELNIE ZSRR. Ostatnio zgłosiła akces do Kongresu Zwolenników Pokoju spółdzielnie radzieckie skupiające 32 miliony członków.

RUMUNSKA KONFEDERACJA PRACY Generalna Konfederacja Pracy Rumunii, jednocząca 5 milionów związkowców ogłosiła komunikat, zapowiadający całkowite poparcie inicjatywy Międzynarodowego Biura Łączności Intelktualistów zwołania w Paryżu Kongresu Zwolenników Pokoju.

### Na koszt Rządu RP powrócą do kraju repatrianci z Francji

PARYŻ (PAP.) Biuro repatriacyjne Ambasady R. P. w Paryżu opublikowało komunikat, w którym donosi, że Polacy, pragnący powrócić do kraju, winni w bieżącym roku starać się indywidualnie o wizy francuskie.

Zarządzenie to pozostaje w bezpośrednim związku z odmową rządu francuskiego odwołania z Polską układu o repatriacji. Rząd polski dostarczy specjalnych pociągów, aby umożliwić repatriantom bezpłatny powrót do kraju. W czasie podróży będą mieli oni zapewnione bezpłatne użyczenie i opiekę lekarską.

### WŁOSKA KONFEDERACJA PRACY

Rzym (PAP.). Egzekutywa Włoskiej Konfederacji Pracy odbyła posiedzenie, celem zająć stanowiska wobec paktu atlantyckiego. Na posiedzeniu tym uchwalony został jednomyślnie tekst manifestu do ludności całego kraju.

Manifest wzywa naród włoski do wzmoczenia walki o pokój i potępienia przystąpienia Włoch do jakiegokolwiek paktów agresywnych. Autorzy manifestu żądają od kierowników włoskiej polityki zagranicznej wystosowania do wszystkich rządów propozycji zawarcia paktu wiecznego pokoju.

Ponadto Egzekutywa uchwaliła rezolucję, popierającą inicjatywę zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu i wyraziła zgodę na udział w tym Kongresie.

### FRANCUSKA KONFEDERACJA PRACY

Francuska Generalna Konfederacja Pracy (CGT) w opublikowanym oświadczeniu stwierdza, że podpisanie przez rząd paktu atlantyckiego nie będzie obowiązywać francuskiego świata pracy. Zwracając się pod adresem 2 i pół miliona swych członków, CGT wzywa do podjęcia masowej akcji protestacyjnej przeciwko agresywnemu paktowi, pod którym rząd francuski skłonny jest położyć swój podpis.

Na zebraniu pracowników pochodzących z francuskiej Afryki północnej uchwalono rezolucję, podkreślającą ich solidarność z całym francuskim światem pracy w walce z agresywnymi planami imperializmu amerykańskiego.

Udział w Kongresie zapowiedzieli związki zawodowe przemysłu budowlanego i metalowego, 100-tysięczne Towarzystwo Przyjaciół Francusko - Radzieckiej, zw. zawodowy przedstawiciel handlowych, związek zawodowy marynarzy portu w Rouen.

Udział w Kongresie Pokoju zapowiedzieli dalsze francuskie związki zawodowe, m. in. związki zawodowe pracowników państwowych, liczące 200 tys. członków, związki zawodowe pracowników przemysłu włókienniczego, związek zawodowy policjantów i urzędników policji francuskiej oraz paryski komitet stowarzyszenia b. więźniów politycznych i stowarzyszenie uczestników ruchu oporu i partyzantów.

### OŚWIADCZENIE PROF. JOLIOT-CURIE

Wysoki komisarz francuski do spraw energii atomowej prof. Joliot-Curie, złożył oświadczenie, w którym napisał, że intrygi szczupłej garstki podżegaczy wojennych.

Prof. Joliot-Curie podkreślił, że konieczność zdemaskowania zbrodniczych planów imperialistów oraz otwarcia na nie oczu masom pracującym, skłoniły go do podpisania manifestu w sprawie zwołania Kongresu Pokoju.

### Intelktualiści polscy w obozie pokoju

WARSZAWA. Senaty wyższych uczelni podejmują uchwały, wyrażające solidarność z apelem Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelktualistów w Obronie Pokoju.

Senaty Uniwersytetów poznańskiego, U. J. w Krakowie i Politechniki w Warszawie powzięły uchwałę przyłączenia się do inicjatywy Międzyn. Komitetu Łączności Intelktualistów

### Liga Morska, zrzeszająca 600 tys. członków, zgłosiła akces do Światowego Kongresu Pokoju.

Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej wystosowało do Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowego Kongresu w Obronie Pokoju pismo, w którym stwierdza m. in.:

Cały naród polski zdecydowanie stoi w szeregach obrzydzonych postępem, rozstrzygających zwycięsko sprawę pokoju, która jest prawą drogą wszystkich prostych ludzi świata.

Pragniemy, aby głos nasz poparty został głosami architektów-kolegów z całego świata i dlatego wzywaliśmy Międzynarodową Unię Architektów, której stowarzyszenie nasze jest członkiem, do zgłoszenia akcesu do Światowego Kongresu w Obronie Pokoju.

## Przeciwko polityce międzynarodowych intrygantów wypowiedzieli się przedstawiciele KP Szwecji w parlamencie

SZTOKHOLM (PAP.). W toku debaty nad budżetem wojskowym przedstawiciele Komunistycznej Partii Szwecji poseł Gunnar Ohman w pierwszej Izbie i poseł Hilding Hagberg w drugiej Izbie, Parlamentu szwedzkiego złożyli jednobrzmiące deklaracje, stwierdzające, iż Szwedzka Partia Komunistyczna podtrzymuje swoje poprzednie oświadczenie, że gotowa jest bronić narodowej niezależności kraju i wolności narodu szwedzkiego.

„Obowiązkiem każdego Polaka jest łączyć się z braćmi z całego świata, aby uchylić od nas groźbę nowej niszczycielskiej wojny. Wierzę, iż jedność klasy pracującej i wszystkich postępowych czynników na całym świecie pozwoli wygrać wielką bitwę o pokój i wolność ludzkości.

Kongres Paryski będzie potężną manifestacją woli całej postępowej ludzkości — utrzymaniu pokoju na świecie. Toteż wyrażam całkowitą solidarność z tresciami odezwy Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelktualnej w sprawie Kongresu Pokoju”.

LUDWIK SOLSKI

„Akcja prowadzona przez państwa demokratyczne w obronie pokoju ma na celu obronę własnego kraju i całego świata oraz wszystkich jego dóbr kulturalnych.

Kongres Paryski będzie miał potężną siłę i wierzę, niezłomnie, że wywalczy to, czego żąda sprawiedliwość światowa. Zgłaszam swój akces do Kongresu Pokoju”.

LEOPOLD STAFF



Na Dworcu Gdańskim w Warszawie

### Powrót z Ukrainy do Kraju II delegacji chłopów polskich

Piotr Błaszczyk i Jan Janosz z Białostockiego, rozmawiają z przedstawicielem Polskiego Radia



Rachitis finansowy, czyli angielska choroba Johna Bulla

## Blok anglosaski w ONZ zachęca agresorów do dalszych posunięć napastniczych w Indonezji

Oświadczenie delegata ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP.). Dyskusja nad sprawą Indonezji, tocząca się na ostatnich posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa, wykazuje, że prómy amerykańska większość Rady nie chce zastosować realnych środków przeciwko agresorowi holenderskiemu i pomaga mu w gruncie rzeczy w doprowadzeniu do końca akcji likwidacji Republiki Indonezyjskiej.

Przedstawiciel Holandii, van Royen zabierając głos w dyskusji, wypowiedział opinie, że odrodzenie Republiki Indonezyjskiej pociągnęłoby za sobą „katastrofalne konsekwencje” i „zatruloby” atmosferę rozmów w sprawie Indonezji.

Przedstawiciel Republiki Indonezyjskiej Palar podkreślił, że wojska holenderskie kontynuują akcję zbrojną przeciwko ludności Indonezji i dodał, że jeśli Rada Bezpieczeństwa nie przedsięwzięnie kroków w celu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestii indonezyjskiej, to o dalszych losach Indonezji za decydują sami partyzanci.

Delegat ZSRR Malik, nawigując do wystąpienia van Royena, stwierdził, że rząd holenderski chce przewieźć aresztowanych członków Republiki Indonezyjskiej pod eskortą z więzienia na wyspie Banka do Hagii na konferencję „Okrągłego Stołu”, aby zmusić ich tam do podporządkowania się warunkom holenderskim. Rada Bezpieczeństwa — stwierdził Malik — powinna zażądać od władz holenderskich, aby natychmiast zaprzętały działania wojennych i zwolnić członków rządu indonezyjskiego. Zgodą na zwołanie konferencji oznaczałaby zachęcanie agresora do kontynuowania posunięć napastniczych.

W istniejących warunkach — podkreślił w zakończeniu Malik — podobna konferencja między przedstawicielami Republiki Indonezyjskiej i rządu Holenderskiego zakrawałaby raczej na konferencję między więźniami i dozorcami więziennymi.

### Generał kuomintangowski zbuntował się w Chinach Płd.

LONDYN (PAP.) — Agencja Reutersa donosi, że generał kuomintangowski Yui Ying Kai zbuntował się przeciwko rządowi nankińskiemu i zawiadnął portem Swatow (180 km na północny wschód od Hong-Kongu).

Zaprosił on burmistrza miasta Swatow i wyższych urzędników oraz oficerów na bankiet i kazał ich aresztować na sali bankietowej.

### Burza w parlamencie włoskim podczas debaty nad paktem atlantyckim

W parlamencie włoskim trwa debata w sprawie paktu atlantyckiego.

W toku debaty głos zabierali Lellio Basso, Maria Magdalena Rossi, Riccardo Lombardi i di Vittorio. Wszyscy oni zgodni napietnowali stanowisko rządu ostrzegając, że socjaliści wespół z komunistami zmobilizują naród włoski do walki w obronie pokoju.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos de Gasperi, którego pojawienie się na trybunie powitane zostało okrzykami: Precz z rządem, który wiedzie naród do wojny! Precz z paktem atlantyckim!

Powstała trudna do opisania wrzawa. Próby chrześcijańskich demokratów, którzy usiłowali u-

### Nie mogą się dogadać!

PARYŻ (PAP.). Dzienniki paryskie donoszą z Londynu, że rozmowy między ministrami spraw zagranicznych Anglii i Francji — Bevinem i Schumanem oraz ambasadorom Stanów Zjednoczonych w Londynie Douglasem w sprawie demontażu fabryk w Niemczech Zachodnich nie dały żadnego rezultatu.

### Trygve Lie ostrzega

PARYŻ (PAP.). — Członkowie rządu francuskiego zatwierdzili propozycje przestudiowane przez ministrów Schumana i Ramadier w Londynie na konferencji pięciu państw, a dotyczące paktu atlantyckiego. Propozycje te będą przekazane rządowi USA.

Wielkie wrażenie wywarła w Paryżu ostatnia deklaracja generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie, która uchodzi za ponowne ostrzeżenie pod adresem przyszłych sygnatariuszy paktu atlantyckiego. Trygve Lie podkreślił konieczność usunięcia rozbieżności między Wschodem a Zachodem i przypomniął rolę ONZ.

# Bezpośrednie zetknięcie utrwala wieczystą przyjaźń Wielki dorobek ZSRR - widziany oczami polskiego chłopca

## Przyjęcie powracającej z Ukrainy wycieczki w Prezydium Rady Ministrów Przemówienie tow. premiera J. Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP) Podejmując w dniu 15 bm. chłopów polskich, którzy zwiedzili USRR, premier Józef Cyrankiewicz powiedział m. in. co następuje:

„Wycieczka Wasza przyczyniła się bardzo poważnie do zacieśnienia prawdziwych więzów przyjaźni z narodem ukraińskim — z narodami Związku Radzieckiego, bowiem mogliście zobaczyć na własne oczy dorobek tych narodów.

Widzieliście, że mimo ogromnych zniszczeń, jakie powstały w czasie wojny przeciwko faszyzmowi, Związek Radziecki kwitnie.

Premier podkreślił następnie, że delegacja chłopów polskich jedna z pierwszych, przełamała mur nieświadomości i niewiedzy, jaki dzielił przed wojną obszar nico-kapitalistyczną Polskę od Związku Radzieckiego. Stało się jasne, dlaczego Polska szlachecka, obszar nico i kapitalistyczna tak bardzo strzegła muru, dlaczego nie pozwalała nikomu przyrzec się z bliska pracy, wysiłkiem i dorobkami Związku Radzieckiego.

Całą wiedzę o Związku Radzieckim, o Republice Ukraińskiej, o pracy i dorobku chłopów ukraińskiego, delegacji przekazała własnymi szczerymi słowami polskiemu chłopu. Trzeba mu powiedzieć, jak wielki jest dorobek, mimo, że w ciągu lat cały wysiłek był obrócony na obronę, na walkę z agresorem, a nie tylko na budowanie własnego dobrobytu. Jest to dorobek szeregu lat wyjątkowej pracy, wyjątkowej walki z przeciwnościami. Do takich osiągnięć nie przychodzi się jak do gotowego. „Ważne jest — stwierdził premier — ażebyście umieli chłopu powiedzieć, że cała droga polskiego chłopca — droga do podniesienia kultury, produkcji rolnej, dobrobytu, nie będzie rodzic się z dnia na dzień, nie będzie rodzic się od góry.

Będzie to sprawa własnej świadomości chłopca, jego własnej dojrzałości, jego własnej walki jego własnego przekonania. Będzie to sprawa całych lat budowania od podstaw, sprawa własnego wysiłku chłopca, który zrozumie, że nic nie przychodzi z góry, że nikt mu niczego nie narzuca. Chłop przekonana się, że ma możliwość spojrzenia poza swoją wieś, poza swój kraj — na dorobek i osiągnięcia innych krajów i ma możliwość wyboru”.

Kierownik delegacji, ob. Kratko, złożył gorące podziękowanie wszystkim, z którymi chłopcy polscy zetknęli się w Ukrainie, a przede wszystkim kolchoźnikom 8-miu województw Ukrainy radzieckiej. Serdeczne podziękowanie złożył mowa przed stawicielem rządu ukraińskiego, a szczególnie premierowi Kotorotzenko i ministrowi Rolnictwa — Romaszewowi, jak również przywódcy Komunistycznej Partii Bolszewików Ukrainy — Chruszczowowi.

Ob. Kratko przekazał też po zdrowienia rządu i premiera Republiki Ukraińskiej dla Rządu Polskiego i osobście dla premiera Cyrankiewicza.

„Dziś zbliżenie między narodami realizują chłopcy, realizują robotnicy, poznając się wzajemnie, ucząc się wzajemnie go, szacunku, ucząc się cenić dorobek swoich i bratnich narodów. W ten sposób buduje się prawdziwa i trwała przyjaźń, której wy będziecie na polskiej ziemi ambasadorami. Dlatego sądzę, że jednym z najistotniejszych rezultatów Waszej wycieczki będzie utrwalenie i znaczne rozszerzenie nowej międzynarodowej solidarności pomiędzy narodami Związku Radzieckiego i narodem polskim.

Niech żyje przyjaźń Polski i Związku Radzieckiego (oklaski i okrzyki: Niech żyje!).

**SPOTKANIE UCZESTNIKÓW DELEGACJI CHŁOPÓW POLSKICH Z LUDNOŚCIĄ PRACUJĄCĄ WARSZAWY WARSZAWA. (PAP). W dniu 16 bm. w sali MBP w Warszawie odbyło się spotkanie uczestników 165-osobowej delegacji chłopów, nauczycieli, studentów, działaczy społecznych i kulturalnych oraz pracowników agronomicznych, którzy powrócili do kraju po dwutygodniowym pobycie w Związku Radzieckim z licznie przybyłymi chłopami z okolic podwarszawskich i robotnikami z warszawskich zakładów pracy. Przybyli również przedstawiciele partii, organizacji społecznych i dziennikarze z prasy stołecznej.**

W czasie kilkugodzinnego spotkania 11 uczestników wycieczki — w większości chłopów — podzieliło się z zebranymi awoimi wrażeniami i spostrzeżeniami z pobytu na Ukrainie Radzieckiej. Przy bardzo żywym zainteresowaniu zebranych chłopów i robotników uczestnicy opowiadali o tym wszystkim z czym bezpośrednio zetknęli się i co w czasie swego pobytu

# Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

## O bardziej planową gospodarkę kolei Bonifikata składek ubezpieczeniowych dla drobnych rolników

WARSZAWA (PAP) — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, na posiedzeniu w dniu 15 marca br. mając na względzie konieczność pogłębienia metod planowania w komunikacji — uchwalił na rok 1949 plan naładunku i przewozu towarów masowych na PKP. Na podstawie powyższego planu rocznego zostaną niezwłocznie sporządzone miesięczne plany naładunku, określone w ilościach ton i wagonów. Opracowania planów miesięcznych podejma się centralne zarządy przemysłów: węglowego, mineralnego, chemicznego, cukrowniczego i naftowego oraz Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych, Państwowa Centrala Handlowa Polskie Zakłady Żywnościowe, Polski Monopol Solny oraz Administracja Lasów Państwowych wraz z Polską Agencją Drzewną.

Na wniosek Ministra Skarbu — Komitet Ekonomiczny rozpra

trywał sprawę składek ubezpieczeniowych i odszkodowań pogorzonych w ubezpieczeniach przymusowych, prowadzonych przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Mając na uwadze dalsze kontynuowanie i rozszerzenie akcji pomocy Państwa dla drobnych rolników — Komitet przyjął do wiadomości, iż PZUW w roku 1949 zastępuje we wszystkich rodzajach ubezpieczeń przymusowych, to zn. budynkach, rolnych i gradowych bonifikatą składek w wysokości 10 procent dla tych gospodarstw rolnych, których przychodowość roczna wynosi do 40 kwintali żyta. Równocześnie odškodowania za spalone budynki w gospodarstwach rolnych o przychodowości rocznej do 40 kwintali żyta — mogą być przez PZUW podwyższone z 75 procent do 90 procent wartości, o ile odszkodowanie zużyte będzie na odbudowę.

Na wniosek Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt rozporządzenia w sprawie opłat należnych od dłużników b. Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Zarządzenie ustala, iż należność nieprzepracująca 10 kwintali żyta winna być spłacana w 5-ciu równych ratach rocznych, a należność powyżej 10 kwintali żyta w 10-ciu równych ratach rocznych.

Zarządzenie przewiduje ulgi dla tych dłużników, którzy podczas okupacji niemieckiej zostali pozbawieni użytkowania swoich gospodarstw oraz w przypadkach trudności płatniczych, wywołanych wyjątkowymi okolicznościami, jak nieurodzaj, pożar, ciężka choroba. Zarządzenie przewiduje ponadto całkowite zwolnienie od płatności w przypadkach specjalnie ciężkich, — jak na przykład ciężka żywność.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę o zreorganizowaniu Administracji Lasów Państwowych, ustalając wytyczne, których celem jest dostosowanie zarówno administracji, jak i eksploatacji lasów państwowych do potrzeb gospodarki planowej.

Z dotychczasowej Administracji Lasów Państwowych tworzą się następujące przedsiębiorstwa państwowe: „Lasy Państwowe”, „Przemysł Leśny”, „Państwowa Centrala Drzewna „PAGED” oraz „Państwowa Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych”.

W uzupełnieniu uchwały z dn. 12 listopada 1948 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił przesunąć termin zakończenia akcji robót rozbiórkowych i dostarczenia cegły z rozbiórki na dzień 30 czerwca br. co zapewni dostarczenie w tym okresie 200 mln. sztuk cegły.

Od 1 lipca akcja ta prowadzona będzie przez samorząd przy zmniejszonym stanie zatrudnienia i przyniesie dalsze 50 mln. sztuk cegły.

# Lud włoski odrzuca wojenną politykę de Gasperiego

## Przemówienie tow. Palmiro Togliattiego w parlamencie włoskim

RYM (PAP) — W Izbie Posłów trwa w dalszym ciągu debata nad przystąpieniem Włoch do paktu atlantyckiego. W dniu 15 bm. wygłosił przemówienie minister spr. zagranicznych Sforza oraz przywódca włoskiej partii komunistycznej Togliatti. Sforza powtórzył stereotypowe frazesy, którymi posługuje się propaganda amerykańska oraz znatutował — na wzór amerykański — Związek Radziecki.

Togliatti w swym przemówieniu oświadczył, że pakt atlantycki ma wyraźny charakter agresywny. „Rząd de Gasperiego — mówił Togliatti — świadomie ukrywa przed narodem właściwe cele swej polityki. Rząd de Gasperiego uważa, że praktyczną opinią publiczną swymi zapewnieniami, jakoby parlamentarne „demokracje” nie były agresywne i nie zamierzały rozpocząć wojny. A kto — zapytał Togliatti — napadł na Związek Radziecki po 1917 r., jeżeli nie „demokracje” zachodnie? Kto sprowokował wojny w Chinach, Grecji, Wietnamie i Indonezji — jeżeli nie demokracje zachodnie?

Pakt atlantycki jest jawnym podkopem pod Organizację Narodów Zjednoczonych. Natomiast nikomu jeszcze nie udało się do wieść, że polityka Związku Radzieckiego, po zdobyciu Berli-



ra przez wojska radzieckie chociażby w najmniejszym stopniu odechyliła się od linii dopuszczającej możliwość pokojowego istnienia obok siebie krajów socjalistycznych i kapitalistycznych. Togliatti przypomniał rządowi, że przyłączenie się Włoch do paktu atlantyckiego niezgodne jest z konstytucją włoską, która zabrania tworzenia sojuszu wojkowych. „Z okazji wyborów kwietniowych ubiegłego roku, partia chrześcijańska - demokratyczna zobowiązała się uroczyście przed wyborcami do niewciągania kraju w blok wojenny.

— Wiedziecie — powiedział Togliatti — zwracając się do rządu, że jeżeli decyzja, którą zamierzacie podjąć, nie będzie uznana przez nas — powiemy na rodowi włoskiemu, iż ma on prawo tę decyzję odrzucić! Pamiętajcie — jeśli myślicie o wojnie ze Związkiem Radzieckim, że ta wojna się nie odebędzie, ponieważ nie dopuści do tego naród włoski. Milionowe rzesze pracujących odmówią prowadzenia wojny z wielkim krajem socjalizmu!

Zadaniem komunistów włoskich jest dziś zapobiegnięcie tej wojnie i uratowanie pokoju! Będziemy świadkami tego, jak wielki front

pokoju zespół tych wszystkich, którzy odrzucają waszą wojenną politykę.

Dlatego mówimy „nie! paktowi atlantyckiemu, mówimy — nie! — polityce międzynarodowych intrygantów, mówimy — nie! — agresywnej polityce rządu, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

— Wiedziecie — powiedział Togliatti — zwracając się do rządu, że jeżeli decyzja, którą zamierzacie podjąć, nie będzie uznana przez nas — powiemy na rodowi włoskiemu, iż ma on prawo tę decyzję odrzucić! Pamiętajcie — jeśli myślicie o wojnie ze Związkiem Radzieckim, że ta wojna się nie odebędzie, ponieważ nie dopuści do tego naród włoski. Milionowe rzesze pracujących odmówią prowadzenia wojny z wielkim krajem socjalizmu!

Zadaniem komunistów włoskich jest dziś zapobiegnięcie tej wojnie i uratowanie pokoju! Będziemy świadkami tego, jak wielki front

# PROTESTY PRZECIWI PAKTOVI ATLANTYCKIEMU WE WŁOSZECH

(Lombardia) w czasie manifestacji przeciwko paktowi atlantyckiemu policja użyła broni i bomb łzawiących w rozprężaniu demonstrantów. Miejskowa Izba Pracy uchwaliła w związku z tym dwugodzinną strajk protestacyjny.

# Socjalistyczna przebudowa wsi rumuńskiej

## Sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Robotniczej tow. Gheorghiu Dej o rumuńskim rolnictwie

BUKARESZT (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej wygłosił referat generalny sekretarz partii — Gheorghiu Dej, który nakreślił zadania, stojące przed Rumuńską Partią Robotniczą w związku z planem socjalistycznej przebudowy wsi.

Zadaniem partii — oświadczył Gheorghiu Dej — jest obrona chłopstwa pracującego przed wyzyskiem ze strony bogaczy wiejskich oraz stworzenie odpowiednich warunków do stopniowej przebudowy gospodarki rolnej na zasadach socjalistycznych. W tym celu wydana została ustawa, zabraniająca handlu ziemią, a rząd popierać będzie wszelkie formy spółdzielczości rolnej. W Rumunii — mówił Dej — istnieje 3.067.000 indywidualnych gospodarstw rolnych. 57 proc. stanowią biedni i drobni rolnicy, gospodarujący na niewielej niż 3 hektarach ziemi. Poza tym wieś liczy ponad 250 tysięcy robotników rolnych, którzy w dużej mierze eksploatowani są przez bogaczy wiejskich. Na nich opiera się przede wszystkim Rumuńska Partia Robotnicza.

W uzupełnieniu uchwały z dn. 12 listopada 1948 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił przesunąć termin zakończenia akcji robót rozbiórkowych i dostarczenia cegły z rozbiórki na dzień 30 czerwca br. co zapewni dostarczenie w tym okresie 200 mln. sztuk cegły.

Od 1 lipca akcja ta prowadzona będzie przez samorząd przy zmniejszonym stanie zatrudnienia i przyniesie dalsze 50 mln. sztuk cegły.

# W. Ażiew 88 Daleko od Moskwy

Poczynając od czapki, a kończąc na walenkach Aleksy odkryty był warstwa lodu. Beridze podbiegł, pomógł mu wstać i zaczął energicznie otrzasać z niego śnieg. Gdy zauważył że policzki i nos Aleksiego zbierały, mocno nacierał mu twarz.

— Zaczekaj, ja sam — powiedział Aleksy, ledwo poruszając wargami. — Przecież możesz skrócić na bok moją fizjonomię!

Beridze nagle pochylił się nad nim i zaczął szeptać: — Nigdy jeszcze tak się nie denerwowałem! Ledwo nie oszalałem. Niechaj będzie przekłete to miejsce! Nie rozumiem, w jaki sposób nie skrócić sobie karku.

Rozcierając twarz Aleksy odwrócił się, aby spojrzeć na matnię, z której wybrnął przed chwilą. Pod śniegiem widniała duża szczelina. Obnażona spadzistość raptownie spadała ku dołowi.

Beridze nałamał suchych gałęzi i pospiesznie rozpałał ognisko. Kiedy Aleksy nagle znikł, Beridze chciał rzucić się za nim, aby go ratować, ale powstrzymała go obawa, by nie upadł przyjacielowi na głowę. Szukając łagodniejszego zbocza dostrzegł, że w szczelinie

śnieg opadł i zrozumiał, że to nastąpiło dlatego, że Aleksy poruszał się na dole pod warstwą śniegu. Wtedy zaczął szybko spuszczać się z górki...

— Co z twoją nogą? — zaniepokoił się Beridze, gdy zauważył, że Aleksy kuleje.

— Kiedy upadłem, wwichnąłem sobie nogę, ale to przejdzie...

Narciarze usadowili się obok ogniska i zabrali się do jedzenia. Gdy się już ogrzali, ze śmiechem przypominali sobie szczegóły przygody.

— Tajga zemściła się na tobie za twe pełne lekceważenia słowa — zażartował Beridze.

Ból w nodze Aleksiego minął i podróżnicy ruszyli dalej. Kowszow szedł bez lasek, gdyż pozostały na miejscu wypadku: obydwie deski od nart były połamane. Obecnie inżynierowie wędrowali po lesie, gdzie drzewa stały równe i wysokie, jak kolumny. Zdawało się, że wszystko tu wymarło. Jedynie skrzyp śniegu pod nartami naruszał ciszę tajgi.

Beridze przystanął i począł nasłuchiwać — na spotkanie im zbliżał się jakiś szum.

— Drwale! — powiedział Jerzy Dawidowicz.

Wkrótce wyraźnie usłyszeli zgrzyt pił, uderzenia toporów i huk spadających drzew. Nagle zabrzmiała weselna piosenka, która brzmiała wyraźnie, jak gdyby dźwięcznym, chłopięcym głosem, ponad ich głowami śpiewał ją fruujący ptak:

Naostrzyjcie drwale swe topory, Raz... dwa...  
Wywijajcie nimi do wieczornej pory, Raz... dwa...  
A gdy przyjdzie wieczorna pora, raz... dwa...  
Aż do rana odłóżcie swe topory, Raz... dwa...

Aleksy i Beridze: uśmiechając się spojrzeli jeden na drugiego i przyspieszyli kroku. Przed nimi stanęła otworem szeroka przesieka. Brygada drwali rąbała drzewa, przesuwając się jakby na spotkanie. Spiłowane drzewa natychmiast oczyszczano z gałęzi i układano na wozy.

Inżynierowie zbliżyli się do najbliższej pary drwali. Jeden z nich, szczupły z zadartym nosem i szelmowskimi oczami śpiewał ową piosenkę, w której było tyle rzeźkości i odwagi, że przypadała do gustu i Aleksemu i Beridzemu.

Drugi — olbrzymi chłop — obok towarzysza unosił się, jak wysoka góra. Ten gwałcił do taktu piosenki.

Drwale przerwali piłowanie i zapalili papierosa, którymi ich częstowali podróżni. Wkrótce wokoło inżynierów zebrała się cała brygada. Nawiazano ożywioną rozmowę. Inżynierowie pyptali drwali o ich pracę, o to, jak wyglądają sprawy na punkcie. Ci znów ciekawo byli nowin z frontu. Drwal z zadartym nosem nazywał się Fantow, wysoki zaś — Szubin. Pochwalili się, że każdy z nich wyrabia trzysta procent ponad normę.

d. c. n.

# W rocznicę Komuny

... Komuna się nie podda, Komuna śmiercią gardzi! Paryżu gniewny okrzyk [podaj „Do broni, komunardzi!”

(Broniewski)

18 marca 1871 robotnicy Paryża odparli atak rządu zdrady narodowej, który chciał ich rozbroić i stworzyć pierwszy w historii świata rząd robotniczy. Rząd ten przetrwał 72 dni, ale pamięć o Komunie Paryskiej, o jej bohaterstwie i ofiarności robotników francuskich trwa z nie słabnącą siłą po dzień dzisiejszy i przetrwa wieki.

Lenin lapidarnie określił, czym była Komuna. „Komuna — to „odkryta nareszcie” przez rewolucję proletariacką forma, przy której nastąpić może ekonomiczne wyzwolenie pracy. Komuna — to pierwsza dokonana przez rewolucję proletariacką próba zburzenia burżuazyjnej maszyny państwowej i „odkryta nareszcie” forma polityczna, którą można i należy zastąpić to, co zburzone”. Oto na czym polega historyczna rola Komuny, której nauki i doświadczenia legły u podstaw marksistowsko-leninowskiej nauki o państwie i rewolucji.

W marksistowsko-leninowskiej nauce o państwie, w ustrojach politycznych budowanych na podstawie tej nauki żyje nieśmiertelny duch Komuny! Duch ten żyje i w naszym państwie, w naszym ustroju demokracji ludowej, powstałym dzięki nowej sytuacji historycznej, wytworzonej przez zwycięstwo ZSRR nad faszyzmem niemieckim i dzięki naszemu opanowaniu Związku Radzieckiego.

W bohaterskich bojach Komuny Paryskiej Polacy odegrali wielką rolę. Na zausze w pamięci ci wszystkich ludzi walczących o postęp pozostaną nazwiska wybitnych dowódców wojskowych Komuny, generała Jaroslawa Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego.

Kiedy francuska burżuazja, pokonana w wojnie, podała dłoń zwycięskiej niemieckiej burżuazji, by wspólnie wyciąć w pień proletariatus Paryża, polscy rewolucjoniści znaleźli się po stronie prawdziwych patriotów francuskich, walczących o interesy swoje i swojego narodu oraz o interesy ludzi pracy na całym świecie. Temu duchowi, który ożył na szczytach bohaterskich poprzedników, byliśmy i pozostaniemy wierni!

Robotnicy Paryża i całej Francji stoją dziś w ogniu walki przeciwko rządowi, który „udoskonalili” i rozwinęli do najwyższego stopnia zdradziecką praktykę kłata Komuny — Thiersa. Thiers wzywał Prusaków na pomoc przeciw ludowi Francji. Dzisiejsi Thiersowie stali się zwykłymi wykonawcami woli amerykańskich imperialistów w walce z własnym narodem. Nie przebrzmiały jednak we Francji echa Komuny! Żyje w narodzie francuskim wola walki o pokój i postęp społeczny. Wysoko wznosi się sztandar komunardów dnia dzisiejszego, komunistów przewodniczących na drodze do walki o wolność Francji i o pokój.

Wszyscy zrywali się już z karabinami w rękę. I ja również wstałem, wdrapałem się na worki i rzuciłem okiem na drugą stronę barykady. W gestej mgie ujrzałem jakąś sylwetkę. Przyłożyłem karabin do ramienia i strzeliłem. Sylwetka wzniósła kanciaste ramię, zachwiała się i padła. Stoczyłem się z wysokości nagromadzonych worków i ogłupiałem się dookoła. Czułem niesmak w ustach. Jaką kobietą podeszła do mnie.

— Przeprowadziłam rekwizycję u pobliskich kupców winnych — powiedziała. — Masz, pij.

Podawała mi butelkę i napiłem się. Miało to jakiś ciępy smak, którego nie znałem. Spytałem: — Co to jest? — Czerwone wino! — Wino czerwone? — Ależ tak! No, dalej, pij, to cię uspokoi.

Powróciłem do barykady i zacząłem znów strzelać. Raptem jedno nazwisko wdarło się do mojej puste głowy: Thiers. I pod wpływem przeżuwającej nienawiści jakiś skurcz zacisnął mi ręce, osłonił oczy, podtrzymał kolbę karabinu ramie! Chciałem zabić ohydliwego staruszka, do niego strzelałem. Czułem, jak poza chmurą, która bezustannie przede mną gęstniała, stoi on tam wraz ze swym brucchem, ze swymi krótkimi nogami, przypinanym kombinezonem, przyklejonyma peruką i binoklami. W miarę jak atrubły ty te odpadały, jedno po drugim, słyszałem, jak szedł, a binokle pojawiają się z powrotem na jego nosie pajaca, peruka odrasta na czaszce, a przypinany kombinezon drwiąc, odgina rogi i pokazuje mi nos. Strzelałem z wściekłością. Był już teraz dzień. Rozjaśniło się zupełnie. Ponad chmurą widać było okno i dachy domów. Za nami, na jakimś rogu, starucha o kulach, w prze krzywionym czepku na siwych kosmykach, siadła przy katarynce i śmiejąc się, bez zębnych ustami i klinac, zaczęła krecić walczyka. Suchy odgłos detonacji zdawał się trafiać w melodię, łamać jej krzyże, a potem walc rozlegał się z powrotem — ciępy i podrygujący.

— Jak tam idzie? — rzucił stojący obok mnie, Becker.

Strzelał spokojnie, regularnie, jak wielka, dobrze nakreślona maszyna. Pomiedzy dwo ma strzałami rzucał swój drwiący alzakki okrzyk: „Pszsz...”. Melodia walca snuła się za nami nadal w drobnych podrygach. Ale ołbrzymi jakiś zgiełk położył jej koniec. Cały batalion uzbrojonych kobiet naddziagał z głębi ulicy, biegł ku naszej barykadzie z czerwonym sztandarem na przodzie. Kobiety przybrane były w najrozmaitsze mundury: w kapelusze ze wstążkami i spódnice markietanek o równym cyrku, w bluzy Gwardii Narodowej. Niektóre spomiedzy nich miały na sobie kaftany jedynie i spódnice: widać im było piersi, a obnażone ich ramiona potraszały karabinami. Starucha dała spokój muzyce i utykając, z purpurową twarzą, z pianym spojrzaniem, przyłączyła się do tej gromady. Tańczyła teraz. Na frontonach domów uchylilo się kilka okien i rozległy się okłaski.

— Ech! — zawołał ktoś. — Trzeba by zabezpieczyć te wszystkie okna.

— Chodźmy zobaczyć — rzekłem, i wszedłem do jednego z domów. Przebyłem schody, zapukałem do drzwi. Otworzyła mi kobieta o rozpuszczonych włosach. Pokój, do którego mnie wprowadziła, tonął w półmroku, bo przed oknem umocowano materac. Jakis człowiek w szarej, wełnianej bluzie z czerwonymi naramiennikami — śledził spoza tego materaca, ulicę. Od czasu do czasu celował i strzelał. W głębi pokoju pod gołą ścianą kłęczała stara kobieta — tuliło się do niej dwoje dzieci.

— Przychodzę ci pomóc — powiedziałem temu człowiekowi.

Stałem za materacem i te raz z kolei wycelowałem do masy Wersalczyków, która cisnęła się pośród dymu o pięćdziesiąt metrów od barykady. Kobieta z rozpuszczonymi włosami podawała nam naboje

## Jean Cassou

# PARYŻ WE KRWI

(fragment)

Szczątki szyb zgrzytały pod żołnierskimi butami.

Po chwili obrońcy barykady, tam, pod nami, poczęli się cofać. Krzyki kobiet stały się bardziej jeszcze przenikliwie! Czerwona chorągiewka padła. Usłyszałem głos Beckera:

— Teodorze, Teodorze! Schodź!

Odchyliłem materac i zawołałem:

— Co? — Schodź! Za chwilę nas otczoza!

Staruszka w głębi zaczęła jęczeć. Jedno z dwojga dzieci rzuciło się na podłogę z drżeniem i wyciem.

— Nie opuszczajcie nas! — zawołała starucha.

— Spokoju! — rzekł członek w bluzie, odwracając się. Gwizdnęła kula. Skierowałem się ku drzwiom i zeszedłem na dół.

— Przepadło! — Becker pochwylił mnie za ramie. — Barykada będzie otoczona. Trzeba zmykać na prawo.

— Na cementarzu Montmartre odbywała się masowe egzekucje — powiedziała stojąca obok mnie kobieta i z karabinem pod pachą poczęła biec co sił. Rzuciliśmy się w labirynt ulic, w którym nic już nie rozpoznawałem. Kule i pociski padały dokoła. Czemu skierowaliśmy się w tę ulicę raczej niż w inną? Kto strzelał? Co było celem naszych strzałów? Dostrzegłem jedno-piętrowe domki z maleńkimi ogródkami od frontu, że ścianami pokrytymi glicyniami. Spadziły pagórek o skopanej chudej ziemi i wzdłuż pagórka zanieczyszony strumień, który ginał w rumowiskach. Natknąłem się na wielki ciemny mur, z otworami, przez które strzelano. Pół obrotu! Becker biegł o kilka kroków przede mną. Jakis młodzieniec w łachmanach, z niedopałkiem papierosa, przyklejonym do warg, z rozgorączkowanym spojrzaniem, zatrzymał nas

raptem szerokim, kaplańskim gestem.

— Zbiórka przy ulicy Myrrha! — oświadczył.

— Hę?

— Tam, za zakretem, stoi piękna barykada. Zbiórka!

Przytknął czarne łapska do ust na kształt trąbki i ryknął:

— Zbiórka!

Znaleźliśmy się istotnie pod barykadą z brukowca, której bronila armata nabijana kamieniami i asfaltem. Palli się jakiś dom i trzeszczące płomie nie oświetlały tę scenę długimi, ciemnymi smugami. Raptem pochwyliłem Beckera za pas:

— Spójrz!

W rogu barykady, pod ścianą małego, niskiego budynku, którego do połowy zamurowane okna pozbawiały nas światła — ujrzelismy za tarzą kartaczownicy zgietego wół Dąbrowskiego. Krecił zgrzytającą korbę ruchem mliarowym, a zacisnięte szczęki i pochmurne oczy wyrażały jakąś myśl daleką i rozpaczliwą. Poczulem napiw szalonej egzaltacji. Patrzyłem na Dąbrowskiego. Nie miałem ani zawołać nań, ani położyć mu ręki na ramieniu. Rozumiałem, że nie należy mu przeszkadzać. Trzeba pozwolić, a by armata jego wypluła cały swój ładunek. Podeszedłem bliżej i przyglądałem się napięciu rysów z profilu, przytwierdzonej do podbródka żółtej brodzie, która od czasu do czasu drżała. Becker rozciągnął się obok niego w całej długości, zmierzyl i wystrzelił! Nabitem swój karabin. W tej chwili nastąpił wybuch. Odruchowo pochylilem się i poczułem, że tonę w obłoku kurzu. Gdy podniosłem oczy, ujrzałem obok siebie Beckera, który nie leżał już wyciągnięty na brzuchu w pozycji strzelca, ale wywrócony na plecy pośród kamienu bruku z rozkrzyżowanymi ramionami i krwawiącym czołem. Dąbrow-

ski padł na armatę ze zwisającą głową i opadającymi ramionami. Armata Wersalczyków umilkła, jakby rozumiejąc, że oto udał jej się strzał, i zapadła cisza, która wydała mi się wiecznością.

— Świnie! — zachrypiął jakiś głos. — Zabili Dąbrowskiego!

— Becker — szepnąłem. — Becker, podnieś się... Proszę cię!!!

— A ten tutaj — cichutko wymówiła jakaś kobieta, biorąc mnie za rękę — czy to twój towarzyszy?

Ścisnąłem drobną, stwardniałą rączkę i potakującą skłoniłem głowę. To było niemożliwe, aby Becker nie żył. Albo w takim razie świat zostanie pozbawiony myśli. Któż odtąd będzie mi tłumaczył wszystko, co się dzieje? Nic się już nigdy dzieć nie będzie. Przypomniałem sobie, że od kilku godzin Becker milczał. Był już zapewne martwy. Nie miał nic do powiedzenia!

— Nie ma już nic do powiedzenia — wymówiłem głośno.

Pochylono się nad martwym ciałami, przykładano rękę do serca, unoszono ramiona, które opadły. Byli istotnie martwi. Otoczono mnie. Podniosłem głowę i z wolna rozszedłem się dokoła. Wśród kobiet poznałem kilka spomiedzy tych, które przyłączyły się do nas na Białym Placu. Ta, która ujęła moją dłoń, trzymała ją nadal w swojej. Prócz kobiecych twarzy były też i męskie; pochylały się one, obrońnię, z przesłoniętymi przez łzy, nabiegłymi krwią oczyma. Jeden z mężczyzn zamrużył, odchrząknął i głosem przyćmionym, w smugach woni tytoniu, powiedział wolno:

— Ach, to smutne...

Wydał policzki i kończył balsem:

— Dąbrowski... Zmarł jak zany towarzyszu... I twój kolega również...

— Trzeba by pochować ich razem.

— Wydamy ci ich — powie działa jedna z kobiet. — Sam ich nie zabierzesz!

Miała na głowie kapelusz z żalobnym welonem, mieszcząc ską suknię z falbanami i wstążkami, a wszystko to prze pasane czerwona, wełniana szarfa. Spojrzałem na nią ze zdumieniem. Podjęła:

— Znajdą się jakieś nosze! Zabierzesz ich obu.

Z oczu promieniało współczucie. Była to młoda kobieta, o nieco uróżowanych, owalnych policzkach. Między górną wargą, a policzkiem, po prawej stronie w bardzo białym zakątku twarzy, miała pieprzyk.

— Jonfosse poszedł po nosze — szepnął człowiek o basowym głosie.

— Weźmie się ich we troje,

albo we czworo. Pójdiesz z nami, Pixou?

Kanonada rozpoczęła się na nowo. Ale rozrzuconie oblicza pozostały w cieniu. A póź niej koło się rozstąpiło. I zobaczyłem swoich dwóch zmarłych, przytulonych do siebie na noszach, z głowami wylaniającymi się spod czerwonej płachty! Czterech ludzi dźwięgało nosze.

— Idźcie na ratusz — odezwiała się jedna z kobiet — po wiecie, że to Dąbrowski i jakiś inny jeszcze porządny chłop, którzy polegli w obronie Republiki.

— Idź — mówiły kobiety po przecinając mnie z lekka. — Zabierz ich.

Ruszyłem w drogę, ciągnąc po bruku trzymany w rękę karabin.

— Hej! Jonfosse — zapytał jeden z niosących ciała — przechodzimy przez jezdnię?

— Tak, a później bulwarem Sewastopolskim.

— Nie przyspieszaj kroku — Cambaluser.

W ten sposób poznałem nazwiska swoich towarzyszy. Nie zapomniałem ich: Jonfosse, Pixou i Cambaluser. Czwartego zwano Wiktoorem. Gdy jeden z nich wymawiał nazwisko Jonfosse, zdawało się wskutek jego akcentu z przedmieścia, że mówił: Jean Fosse.

— Hej, tam, Jean - fosse...

Powtarzałem to w myśl jak idiota. Odwracałem głowę i spoglądałem na czterech tragarzy, na ich szerokie twarze, na smutne i dzikie spojrzenie Jonfosse'a, do którego tak dobrze pasowało nazwisko Jean Fosse, miał bowiem nogi krótkie, był gruby, a rozpięty kaftan ukazywał opasty brzuch. Nosił szklę, które suwały się wzdłuż króciutkiego jak u doga, nosa. Spojrzanie moje zatrzymało się wreszcie na zmarłych. Ruszyłem wówczas w dalszą drogę, a idąc, tak myślałem:

— Odnaleziono więc Dąbrowskiego. Co na to powiesz, stary przyjacielu? Odnaleźliśmy go, prawda, i odstawimy go Komunie. Mówili, że jest zdrajcą. Więc proszę — oto jest...

Huk detonacji nie ustawał już. Mijani po drodze ludzie pytali:

— Trzymamy się jeszcze na Montmarcie?

I udzielali nam nowin: Wróblewski objął kierownictwo obrony na lewym wybrzeżu. Bi twa trwała koło Czerwonego Krzyża i na szosie du Maine. Na drodze, którą szliśmy, panował jeszcze spokój. Wzniesiono tu pośpiesznie barykady, które otwierały się dla przepuszczenia naszego pochodu. Jonfosse wołał uroczyście:

— Z drogi przed bohaterami! Przepuście generała Dąbrowskiego, który dzielnie poniosł śmierć za lud! Wojskowi odkrywali głowy albo prezentowali broń.

— Dąbrowski! — mówili — zabili więc Dąbrowskiego!

— Pomścimy go!

Przełożyła:

M. Higier - Lebkowska

## Eugeniusz Pottier

# Komuna przecież przeszła tędy

Zażęł błyskawic żar Komune,  
Jest Paryż dumny z niej niemalo;  
Czuć świat dziś prochem, proch — piorunem,  
Rzekłbyś, że wczoraj jeszcze grzmiało.  
Jej klęska — wciąż na odwet czeka,  
Więc lotry, klechy i przybłędy  
Drżą, zabitego mając ówieka...  
Komuna przecież przeszła tędy.

Bruków ulcom brak, jak długia  
Zdziesiątkowane bataliony —  
Szył ostro tnące śmieci pługi,  
Ryjąc głębokich bruzd miliony.  
Z tą hekatombą nieskończoną  
Spłynęła krew strumieniem wszędy,  
Lecz spojrzcie, wschodź siew — czerwono...  
Komuna przecież przeszła tędy!

Pamiętasz, Ludu, wciąż Tuillerie  
Osadził w nich kat-grudzień pana\*),  
Ten święcąc orgie i brewerie,  
Z pałacu robił wciąż lupanar,  
Codziennie zmieniał tak kochanki,  
Deptał dla zysku wszelkie względy,  
Cóż! Spaliłszy mu... franki —  
Komuna przecież przeszła tędy!

...Już piją mózgi światło wiedzy,  
Duma rozpięra ludziom piersi,  
Z wiosek czy miast, z ulicy, z między  
Uczeń stają się i śmielsi.  
Kiedy w przyszółku zadymionym  
Wspominać zaczęła dzieła z legendy,  
To o sztandarze śnią czerwonym...  
Komuna przecież przeszła tędy!

\* \* \*

Ze zbiorów „Chants Revolutionnaires”, Paris, 1887.  
Wybrał i przełożył Allan Kosko

\*) Ks. Ludwik Napoleon dokonał zamachu stanu, dnia 2 grudnia 1851 r. koronował się na cesarza Francuzów. W ostatnich dniach Komuny Paryskiej (maj 1871) niespełna w rok po upadku Drugiego Cesarstwa, Komunardzi spalili siedzibę Napoleona III, pałac Tuileryjski

## John Foster Dulles zmienia ton

Osoby mister John Foster Dullesa nie trzeba zbyt szczegółowo przypominać. Wystarczy za znaczyć, że przed dwoma laty został on określony przez ministra Wyszyńskiego jako czołowy podżegacz wojenny w Stanach Zjednoczonych. Do dzisiaj tego dnia mister Dulles pełni jednocześnie funkcje głównego doradcy politycznego wielkich monopolii amerykańskich i Departamentu Stanu USA oraz jest przedstawicielem rządu USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że John Foster Dulles uważał za wskazane ostatnio zmienić ton swoich wypowiedzi. Dla przykładu przytoczymy jego wywiad udzielony naczelnemu redaktorowi amerykańskiego tygodnika „US News and World Report”, który to tygodnik jest organem nowojorskich kręgów przemysłowych.

Pytanie: Jak rozwinie się sytuacja międzynarodowa w okresie najbliższych kilku lat?

Odpowiedź: Wyjąwszy wypadki lub głuportę, nie ulega wątpliwości że nastąpi osłabienie napięcia międzynarodowego.

Pytanie: USA wydają 15 miliardów dolarów na zbrojenia rocznie i 6 miliardów dolarów na wydatki międzynarodowe. Sytuacja taka nie może przecież ciągnąć się w nieskończoność?

Odpowiedź: Nie. Zdecydowanie nie. Myślę, że przesadzamy w sumach wydawanych na zbrojenia i pomoc wojskową.

Powyzsza wymiana zdań jest niezwykle ciekawa. Oczywiście nie oznacza to, że mister Dulles lub jego mocodawcy — wielcy monopolisci amerykańscy — stracili apetyty imperialistyczne i zrezygnowali z panowania nad światem. Nie. Zdecydowanie nie. Ale znaczy to, że zdecydowana postawa narodów młodych pokój i gotowych walczyć o utrwalenie pokoju, zmusza ich do powtórnego zastanowienia się nad możliwością realizacji tych planów.

T. A.

# TRYBUNA młodych

## Tradycja — która nakłada obowiązki 13-ta rocznica Deklaracji Praw Młodego Pokolenia

„Z jednolitego frontu radykalizmu, który pulsował zawsze żywo wśród młodzieży miast i wsi, wywodzimy obecnie nasz wspólny rodowód, wyrażony w Deklaracji Praw Młodego Pokolenia w roku 1936, podpisaną przez młodzież robotniczą i chłopską. Idea naszej jedności hartowała się pod uciskiem kapitalistyczno-obscarniczego ustroju...” stwierdza Deklaracja Ideowo-Programowa Związku Młodzieży Polskiej.

Mija właśnie 13-ta rocznica podpisania przez młodych robotników i chłopów, KZM, CM TUR-owców i „Wiciarzy” Deklaracji Praw Młodego Pokolenia — manifestu jedności młodzieży polskiej, manifestu walki o prawa młodzieży, walki o szczęśliwą przyszłość. Deklaracja ta wniosła najpiękniejszą tradycję do ruchu młodzieżowego, którego przewodnikiem jest obecnie Związek Młodzieży Polskiej.

W warunkach policyjnego terroru sanacji, wzrastającego wyszku klasy robotniczej i mas biednego i średniego chłopstwa, w warunkach wzrastającego stale bezrobocia, wznoszącego analfabetyzmu i ciemnoty skrzepła jedność młodzieży której najpełniejszym wyrazem była Deklaracja.

Pisała Deklaracja o tym, że kilka milionów młodych, pełnych sił i rżących się do twórczego i radosnego życia ludzi, pozbawionych możliwości produktywnego zastosowania przeżyjących się do pracy ramion i energii mózgow stało się „tragicznym pokoleniem Polski”. A przecież „ziemia nasza jest bogata i płodna w surowce — głosiła słynna Deklaracja. — Stereząc kikuty wygasłych kominów fabrycznych i zamiarle warsztaty czekając na nasze siły. Mamy wszystko potrzebne, by nakarmić i odziać milionowe rzesze obdartych i głodnych, by przywrócić im radość życia, i mamy zapas młodych, złączonych wspólną nam wszystkim beznadziejnością dnia dzisiejszego i troską o lepsze jutro”. Nie pracowały jednak fabryki i warsztaty, nie dawała bogata ziemia zatrudnienia młodzieży.

Deklaracja demaskowała nędzę, wyszku i fałsz ustroju kapitalistycznego. Domagała się cha gruntownych zmian, domagała się równego startu dla wszystkich. Domagała się otwarcia wrot do fabryk i urzędów i szkół wszelkiego typu dla całej młodzieży, zniesienia wszelkiego rodzaju przywilejów, rozbudowy sieci szkół domów młodzieży i bibliotek, nadziału ziemi dla bledoty wiejskiej i możliwości pracy dla młodzieży miast. C prawdziwą wolność, która jest prawem młodości, przeciw wojnie — o pokój występowała Deklaracja.

„Zdając sobie sprawę z tego, że tak długo trwać będzie niebezpieczeństwo wojny i wyszku człowieka przez człowieka, jak długo istnieć będzie kapitalizm, walcząc o urzeczywistnienie praw młodego pokolenia — walcząc będziemy przeciw kapitalizmowi o nowy ustrój społeczny”.

Zdawnia sobie sprawę z tego młodzieży, że klasy posiadające nie wyrzekną się łatwo swych praw, że trzeba waleczyć o nie w jednolitym frontie młodego pokolenia, że trzeba wokół szczytnej idei walki o lepszą przyszłość skupić wszystko co młode i postępowe. Końcowy ustęp Deklaracji stwierdza — „Przekonani o słuszności hasła zawartych w Deklaracji i o możliwości ich urzeczywistnienia, ufni w siły żywotne młodych i ich bohaterstwo, wierzymy, że

we wspólnym froncie rozstrzelano na dotychczas energią młodego pokolenia zostanie zespolona i wytworzy taką siłę, która zdolna będzie dopiąć swego i utoru je młodym drogę do lepszej i promienistej przyszłości”.

Stwierdzenie, że Związek Młodzieży Polskiej nawiązuje do tych wspaniałych tradycji nakłada na nas wielki obowiązek. Mamy już dziś tę siłę, o której pisali nasi koleżdy — jest nią nasza jedność, mamy tę Polskę o której oni marzyli — jest nią Polska Ludowa. Nie sterczą już w kraju wygasłe kikuty kominów fabrycznych, a ziemia oddaje swe plony prawowitemu gospodarzowi — chłopu, otwarte zostały dla całej młodzieży możliwości pracy i nauki, zniesione zostały wszelkie ograniczenia. Ale nie wszystko jeszcze zostało zrobione.

Musimy wzmocnić siłę naszej jedności, budując silną ideologicznie i zwartą organizacyjnie milionową organizację młodzieży polskiej.

Dlatego też trzeba, aby każdy ZMP-owiec, czytając dziś Deklarację Praw Młodego Pokolenia, przeczłował swoją dotychczasową działalność i sprawdził, czy jest godnym kontynuatorem tych wielkich tradycji, aby wziął na siebie konkretne zobowiązania, budowy na swoim odcinku — w fabryce czy szkole, w urzędzie, czy na wsi — budowy tego ustroju, o który walczymy nasi poprzednicy: ustroju ludzi szczęśliwych, ustroju społeczeństwa.

Jerzy Feliksiak

## Idziemy razem

— Widzisz więc Jurku, jak nietrwale okazały się przegrady, którymi chciano oddzielić nasze organizacje? Spotykamy się znów, ale już inaczej — mówią chłopiec w zielonym mundurku z granatowym sznurem, zwracając się do kolegi ze znaczkiem ZMP.

— Dużo czasu straciłszy na dogadanie się mimo że wielu z nas dawno już zrozumiało konieczność wspólnej drogi — uśmiecha się Jurek — ZMP-owice. — A teraz istotnie jak gdyby znikł jakiś próg między nami. Jak to się stało?

— Bo widzisz — ożywił się zielony mundur — usunęliśmy rzeń tego, co jeszcze, najczęściej wbrew naszej woli, wyznaczało nam miejsce poza resztą młodzieży w Polsce... System Baden Powella przestał być naszym programem i próg rzeczywiście znikł! Bo do tej pory chociaż wielu z nas widziało wspólny cel, to ideologia wszechpiana nam przez skautów — metodę gry, utrudniała nam znalezienie braterskiego języka.

— Latem ubiegłego roku widziałem pracę harcerzy, którzy nie można nazwać grą. Po moc dla wsi, opieka nad chłopskim dzieckiem i szkoła, to chyba nie badenpowellizm! — dziwi się Jerzy.

— Nie, to już nie był badenpowellizm, lecz jego przeciwnieństwo — Harcerska Służba Polsce. W tej metodzie, opartej o konkretną i do wieku chłopca dostosowaną pracę, wyraża się nasza nowa ideologia. Harcerze entuzjazmem zeszlortocznej pracy sami określili swe miejsce w społeczeństwie. Razem budujemy sprawiedliwą Polskę! I tu widzisz narodziny najsilniejszej, bo ideowej więzi obydwu naszych organizacji. Nasz wiek i siły wyznaczają różnice w metodzie — cel łączy nas nierozdzielnie.

— A ci, którzy od was odchodzą, przecie harcerstwo określa górna granicę wieku swych członków, dokąd oni pójdą? Czy trafią do nas?

— Trafia. Napewno trafią. Rzecz jasna, że służba Ojczyźnie nie kończy się w harcerstwie. Pójdą tam, gdzie znajdują taką formę służby, jaka będzie odpowiadać ich nowym możliwościom. Organizacja starszych braci — ZMP jest dalszym ciągiem naszej walki o szczęście człowieka. I skończ już z tym MY i WY, jesteśmy MY, jedna wielka rodzina.

Rozmowę podłuchał Druh

## Zakończenie I-go turnusu Szkoły Organizacyjnej ZMP

Dnia 6 bm. został zakończony I turnus Szkoły Organizacyjnej. Jak należy ocenić wyniki I turnusu Szkoły? Przebieg turnusu dowiódł, że Szkoła ta jest nam potrzebna. Program szkoły był bardzo rozległy. Obejmował on wiadomości

## Koło przy PZPB Nr 17 i jego świetlica

Miło jest wejść do świetlicy młodzieżowej PZPB Nr 17 przy ul. Rzgowskiej 26/28. Widać od razu, że koło ZMP „bawelnianej 17-ki” jest gospodarzem świetlicy. Dwa znaki ZMP, wiszące w każdym pokoju, tablica z wykresem, obrazującym wzrost koła ZMP — oto co uderza każdego wchodzącego do tej świetlicy.

Koło ZMP dzięki aktywnej pracy kolegów, Janowskiego, Luberańskiej i innych rozwija się szybko.

— Jeszcze w połowie stycznia koło liczyło 15 członków — mówi kol. Radzikowski, przewodniczący koła, a jednocześnie kierownik świetlicy. — Obecnie mamy już 63 członków. Ale dałoby nam jeszcze do tego, by było u nas zupełnie dobrze. Nasze koło powinno liczyć przynajmniej 120 członków a winny u nas być nie jedno, lecz przy najmniej trzy koła ZMP-owe. W kwietniu pragniemy wciągnąć całą młodzież pracującą w naszych zakładach — przeszło 200 osób do ZMP-owej organizacji.

— Czy to nie zbyt wielkie plany? — pytam.

— Napewno nie — twardo odpowiada kol. Radzikowski — Młodzież wie o nas więcej niż to, że dążymy do umasowania organizacji, że dzięki staraniom Koła i Zw. Zaw. powstały kursy dokształcające, powstał zespół akoracyjny. Poza tym istnieje jeszcze samokształceniowy zes-

poł muzyczny, żeński chór rewelersów, zespół dramatyczny, a w najbliższym czasie powstanie męski chór rewelersów. Poza tym wspólnie z towarzyszącymi z PZPB tworzymy marksistowskie koło samokształceniowe. Staramy się zwiększyć liczbę książek w bibliotece. Dzięki pomocy dyrekcji zakładów szukujemy sztandar koła. Poważnie pomagamy nam w pracy organizacji towarzyszącej Fesser, przewodniczący Rady Zakładowej.

— Mamy też osiągnięcia w wyszku pracy — zorganizowaliśmy Młodzieżową Brygadę produkcyjną. W najbliższym czasie

## W każdym kole ZMP-korespondent „Trybuny Młodych” List do Redakcji i nasza odpowiedź

Do „Trybuny Młodych” wpłynął między innymi list od kolegów z Zakł. Graficznych „Prasa Wojskowa” który zamieszcza inny z nieznanymi skrótami: „Czytając „Trybunę Młodych” członkowie koła ZMP przy Zakładach Graficznych „Prasa Wojskowa”, zwrócili uwagę na to, że za mało spotykamy w niej artykułów, dotyczących kol ZMP. Uważamy, że „Trybuna Młodych” poświęcona jest specjalnie życiu naszej organizacji i dlatego winny być podawane przede wszystkim artykuły obrazujące jej pracę w poszczególnych kolach. Każde koło wino-

opisać, jak wygląda praca na jego terenie, jakie powstają sekcje, w jakim kierunku i zakresie rozwijają swą działalność, jakimi metodami posługują się. Tę drogą dalyby one wzory organizacji kolom młodym, dopiero powstającym, lub słabym, potrzebującym pomocy.

Do tych ostatnich należy również koło ZMP przy Zakładach Graficznych „Prasa Wojskowa” które z powodu małej ilości członków, braku zainteresowania i współpracy ze strony Partii o raz jakiegokolwiek pomocy z innej strony nie mogło do niedawna rozwinąć należycie swej pra-

cy. Bojąc się naszego koła były martwe zebrania, brak wspólnej pracy języka między członkami.

Obecna sytuacja naszego koła uległa pewnej poprawie, w ostatnim czasie liczba członków zwiększyła się niemal o 100 procent, koło posiada opiekunów z ramienia Partii, którzy udzielają rad i wskazówek. Nasze zebrania znacznie się ożywiły. W kole naszym powstała sekcja fotograficzna, ciesząc się wielką popularnością wśród członków naszego koła. W początkowej fazie organizacji znajduje się u nas chór, istnieje również projekt zorganizowania sekcji dramatycznej.

Członkowie koła ZMP „Prasa Wojskowa” zapytują: Czy nie byłoby dobrze, żeby na terenie każdego większego koła byli stali korespondenci „Trybuny Młodych”?

Odpowiadamy: Czy nie byłoby dobrze? Tak, było by bardzo dobrze i jest konieczne, by w każdej większej organizacji ZMP byli stali korespondenci „Trybuny Młodych”. Apelowaliśmy już w tej sprawie do kolegów — czytelników. W ostatnich numerach zamieszczaliśmy już szereg artykułów i reportaży z pracy poszczególnych kol. Podzielamy jednak Wasze zdanie, że tych artykułów było za mało i że nie dają jeszcze one dostatecznego obrazu pracy i rozwoju naszych kol. Sądymy, że ten list przyczyni się do zwiększenia ilości otrzymywanych przez Redakcję materiałów. A Was, koleżdy z „Prasy Wojskowej” prosimy o dalsze artykuły o tym, jak pracuje Wasza sekcja fotograficzna czy chór i sekcja dramatyczna zostały już zorganizowane, i o całości życia Waszego Koła i młodzieży w Waszych Zakładach.

Wielu uczestników, jak kol. kol. Henryk Matuszewski i Janina Stankiewicz zdali końcowe egzaminy z wynikiem bardzo dobrym. Wielu kolegów osiągnęło wynik dobry, jak np. kol. Boruta, Krakowski, Ossowska, lub kol. Plucińska, która mimo poprzednich braków w wykształceniu całkowicie poradziła sobie z przerabianym materiałem. Dziś w kilka dni po zakończeniu szkoły pracują oni aktywnie w organizacji: kol. kol. Krakowski i Plucińska — jako kierownicy organizacyjni dzielnicy, kol. Matuszewski — jako referent oświatowy Dzielnicy, a pozostała wymienieni tu i niewymienieni — jako członkowie Zarządów Fabrycznych. To jest najlepsze świadectwo, że szkoła organizacyjna spełniła swe zadania. — Wkrótce rozpocznie się następny turnus Szkoły, który napewno będzie zakończony z jeszcze lepszymi wynikami.

## 3.000 ZMP-owców przystąpiło do akcji „H”

Członkowie kol wiejskich ZMP w woj. śląsko-dąbrowskim przystąpi do akcji „H”, zobowiązując się do pracy nad podniesieniem hodowli bydła i nierogacizny w gospodarstwach swych rodzin. Do akcji tej przystąpiło dotychczas 240 kol wiejskich ZMP, skupiających ponad 3.000 młodzieży.

W celu umożliwienia młodzieży zdobycia fachowych wiadomości z zakresu hodowli trzody i bydła powstanie w każdym kole ZMP zespół samokształceniowy.

## Z łowickiej wsi

## SKARATKI PRZODUJĄ

Gmina Domaniewice w pow. łowickim, w której leży wieś Skarátky, nie jest specjalnie zamieszkała, a same Skarátky nie mogą stanąć w jednym rzędzie z nie tak daleko leżącym Bocheniem czy choćby Chruslinem.

Skarátky, odległe o 2 kilometry od stacji kolejowej Domaniewice, ciągną się na znacznej długości. By przejść przez Skarátky z końca w koniec, trzeba przebrnąć około 6 km. W centralnym punkcie Skaratek wznosi się duży, jednopiętrowy budynek z czerwonej cegły, wybijający się swym okazałym wyglądem na tle mizernych chłopskich chałup. Budynek ten to duma wszystkich mieszkańców wsi — to Dom Ludowy zwany w skrócie „Ludowcem”. Mieści się tu sklep spożywczy ZSCH, Kasa im. Stefczyka, mleczarnia spółdzielcza, pomiesz-

czenie na sprzęt strażacki, sala do tańca i przedstawień, znajduje się tu również młodzieżowa świetlica koła ZMP.

Dumają się zetempowcy ze Skaratek ze swojej świetlicy i ze swojego „Ludowca”. Starsi budowali przecież ten wspólny dom razem z całą wsią jeszcze przed wojną, kiedy istniało tu koło „Wici”.

Wszystkie koła ZMP leżące w gminie Domaniewice, razem ze Skaratkami, tworzą Zarząd Gminny ZMP Przewodniczącym Zarządu Gminnego jest właśnie kol. Kujawiak Eugeniusz — przewodniczący koła w Skaratkach.

Bo Skarátky na odcinku pracy młodzieżowej przodują. Przewodzący przed wojną i przodujący teraz. We wszystkim, w poważnej pracy i wesołej zabawie. A

dla kol. Kujawiaka nie ma rzeczy niemożliwych. Deszcz, śnieg czy noc — to nie są dla niego przeszkody gdy na przykład trzeba przebiec wzdłuż 5-cio km. trasy wiejskiej chałup i za wiadomości o pilnym zebraniu koła leżanki i kolegów.

Skarátkom właśnie przypadło w udziale zorganizowanie w dniu 13 marca br. Zjazdu Gminnego ZMP dla zapoznania się z nowymi wytycznymi w pracy organizacyjnej i dla zaplanowania roboty w gminie. Zjazd odbył się przy współudziale delegata Zarządu Wojewódzkiego i powiatowego, którym był kol. Zak, były przewodniczący koła w Skaratkach, a obecnie Kierownik Organizacyjny Zarządu Powiatowego ZMP w Łowiczu.

Młodzież, mimo niesprzyjającej pogody, przybyła tłumnie. W dyskusji, jakie wywiązała

się po referacie, radzono również i nad sprawami gospodarczymi, nad podniesieniem produkcji, nad uprawą zbóż. Dyskusja i wypowiedzi dowiodły, że młodzież wiejska z gminy Domaniewice, że młodzież ZMP ze Skaratek i innych wsi, chce włączyć się do zamierzeń gospodarczych swych ojców, że oprócz pracy ideologicznej i organizacyjnej chce wychowywać się również na swym codziennym warsztacie pracy, na roli.

Zetempowcy Skaratek i innych wsi wiedzą, że od tej pracy, od poziomu produkcji rolniczej, od powodzenia akcji „H” zależeć będzie w znacznej mierze rozwój ogólnogospodarczy naszego kraju. I te sprawy właśnie umieścili w swym planie pracy na rok 1949.

Oracz.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dn. 18 marca 1949 r.  
Dziś: Cyryla

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51  
Milicja Obywatelska — 47  
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W.  
„Prasa“, Plac Kościuszki 16,  
telef. 250, godziny przyjęć  
10—12.

# Członkowie Partii muszą świecić przykładem przy realizacji planu oszczędnościowego

Zagadnienie planu oszczędnościowego oraz przedterminowego wykonania planu trzyletniego jest jednym z czołowych zagadnień w przemyśle polskim w dobie obecnej. Do zagadnienia tego PZPW Nr 29 przywiązuje duże znaczenie i koncentruje wszystkie swe pomysły i siły w kierunku zainteresowania całej załogi.

W związku z tym w świetlicy przy PZPW Nr 29 odbyło się zebranie podstawowej organizacji partyjnej.

Zebrań zagałę pierwszy sekretarz Egzekutywy, tow. Książek.

Referat o planie oszczędnościowym wygłosił naczelny dyrektor PZPW Nr 27

— Niekrasz. Prelegent o-mówił wszelkie możliwości osiągnięcia oszczędności w każdej dziedzinie pracy. Akcja oszczędnościowa musi objąć cały zakład i całą załogę. Najmniejsze nawet oszczędności mieć będą swoje znaczenie i to nie tylko oszczędności, dokonywane na artykułach, stosowanych do produkcji tkanin, czy na sile elektrycznej, paliwie itp., ale i te, jakie można osiągnąć przy każdej innej pracy, prowadzonej na terenie fabryki. Niemniej ważną kwestią w akcji oszczędnościowej jest odpowiednie wykorzystywanie czasu trwania pracy, zwalczanie przedczesnego opuszczania pracy i zwalnia-

nia się robotników z pracy. Z tym ziem — ciągnie dalej prelegent — należy raz skończyć! I nie można myśleć o racjonalnym prowadzeniu akcji oszczędnościowej tam, gdzie spóźnienia czy opuszczanie pracy nie należą do wyjątków, a stały się nagminne.

Akcja oszczędnościowa pozostaje w ścisłym związku z wykonaniem planu trzyletniego, który jest podstawą planu 6-letniego. Okolicznościami, sprzyjającymi w wykonaniu planu trzyletniego, są — dobrze rozwinięte współzawodnictwo pracy, dyscyplina pracy, oraz dobrze opracowana i umiejętnie, pod sprężystym nadzorem przeprowadzona akcja oszczędności. Odpowiedzialność za wykonanie planu trzyletniego i oszczędnościowego w znacznym stopniu spada na członków Partii. Oni dopilnować muszą, aby wytknięte zamierzenia zostały zrealizowane bez najmniejszych nawet uchybień. Tego od członków Partii oczekuje i wymaga Rząd i naród.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos dyrektor naczelny PZPW Nr 29 tow. Żęcin. Nawiązując do referatu wskazał on, że dotychczasowa czujność członków PZPW na terenie fabryki w odniesieniu do zwiększenia wydajno-

ści pracy jest niewystarczająca. Aktywność członków na tym odcinku winna przejawiać się bardziej zdecydowanie.

Z kolei zabrał głos przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Olczyk, który stwierdził, że współzawodnictwo pracy na terenie PZPW Nr 29 objęło dotychczas zbyt niski procent załogi. Dyscyplina pracy pozostawia również dużo do życzenia. Należy podjąć wszelkie środki, aby obecny stan rzeczy uległ radykalnej zmianie, która wpłynie dodatnio na całokształt produkcji. Doceniając znaczenie realizacji planu oszczędnościowego i wy-

konania planu trzyletniego tow. Rzepkowski zaapelował do zebranych o punktualne przychodzenie do pracy i dawanie przykładu innym sumiennym wykonywaniem obowiązków w pracy. Zdarzają się wypadki, że robotnicy i robotnice lekceważą pracę czytając podczas niej gazety lub odwiedzając znajomych na innych oddziałach. Nie ulega wątpliwości, że wpływa to hamująco na realizację planów. Zaradzić temu można przez stałe uświadamianie załogi o konieczności zwiększenia wydajności pracy. Szerokie pole do popisu mają tutaj przodownicy pracy, członkowie Partii i Rada Zakładowa.

## Propaganda prasy ZMP

Pisma ZMP w rękach całej młodzieży

Po okresie bezczynności, jaka panowała na odcinku prenumeraty prasy ZMP, nastąpiła znaczna poprawa. Część aktywność wykazała zrozumienie dla tak ważnego odcinka pracy organizacyjnej jak prenumerata i czytelnictwo prasy. Mimo tej poprawy pozostało jednak jeszcze wiele do zrobienia.

Zarząd Główny ZMP postanowił przeprowadzić w kwietniu br. „Miesiąc Popularyzacji Prasy“ pod hasłem „Każde koło ZMP prenumeruje prasę organizacyjną“, „Każdy ZMP-owiec czyta zaprenumerowaną prasę“, „Prasa ZMP — prasą młodych“.

Celem miesiąca będzie przede wszystkim objęcie prenumeratą wszystkich kół ZMP; dopilnować należy przy tym, aby wszystkie drużyny ZHP zaprenumerowały „Świat Młodych“. Poza tym trzeba będzie dotrzeć do wszystkich świetlic, starać się, by zaprenumerowały one pismo ZMP. Ważnym za daniem będzie również propaganda prasy organizacyjnej wśród młodzieży niezorganizowanej.

Zarząd Miejski ZMP przewiduje w czasie trwania „Miesiąca“ szereg imprez. Jedną z nich będzie tzw. głośny kolportaż. ZMP-owcy ze wszystkich kół będą w tym okresie kolportowali prasę organizacyjną nie tylko wśród młodzieży, ale i również wśród całego społeczeństwa.

Niezależnie od tego będzie prowadzona również propa-

ganda czytelnictwa przez organizowanie zbiorowego czytania, wieczorów świetlicowych, kącików prasy w świetlicach itp.

A więc każde koło ZMP prenumeruje prasę organizacyjną, każdy członek ZMP czyta swą prasę, pod tymi hasłami rozpoczynamy w kwietniu „Miesiąc Popularyzacji Prasy“.

J. K.

## Komitet Kulturalno-Oświatowy Młodzieży

powstał przy Fabryce Sztucznego Jedwabiu

W tych dniach odbyło się wspólne zebranie delegatów ZMP, SP, WZKS „Włókniarz“ oraz zespołu świetlicowego w celu zorganizowania pracy świetlicowej dla młodzieży PFSJ Nr 1. W zebraniu wzięli udział tow. Pietrzak, I-szy Sekretarz PZPW, dzielnicy Wilanów.

**Czytajcie**  
**Głos Tomaszowski**

W toku dyskusji, jaka się wyłoniła, delegaci poszczególnych organizacji postanowili razem współpracować i stworzyć jedną wspólną świetlicę dla całej młodzieży Wilanowa. ZMP i SP oraz zespół świetlicowy będą korzystały z urządzeń sportowych klubu „Włókniarz“, natomiast sportowcy będą korzystali z urządzeń świetlicowych i rozrywk, zapewni nych przez ZMP.

Po obszernej dyskusji u-

tworzono komitet, w skład którego weszli kol. Mędrak przewodniczący ZMP Wilanów, jako przewodniczący komitetu oraz kol. zetempowcy: Białecka, Szczepaniak, Sobotkowski, z Hufca SP komendantka Goździk Nadia i komendant Kaczmarek B. oraz członkowie WZKS „Włókniarz“ prezes Jaworski i wice-prezes Wilczyński i ze świetlicy tow. Lasota oraz tow. Zalewski. Należy mieć nadzieję, że powzięty krok przez organizację w PFSJ Nr 1 przyczyni się do zrzeszenia całej młodzieży, która interesuje się życiem kulturalno-oświatowym i sportem.

T. W.

## Wydawanie bonów w tłuszczowych

Od dnia 18 do 26 marca br. będą wydawane bono tłuszczowe na kwiecień 1949 roku.

Zakłady pracy, które w oznaczonym terminie nie od-

biorą bonów tłuszczowych, tracą prawo do korzystania z nich.

Odpowiedzialność za nieoprobienie bonów tłuszczowych spada na kierownictwo zakładów pracy.

## Kursy stenografii i księgowości

organizowane są w Tomaszowie

Na mocy zezwolenia Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego, Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek RP w Łodzi otwiera z dniem 21 b.m. KURSY Stenografii, Pisania na Maszynach, Pańs i Księgowości i Korespon-

dencji, w Tomaszowie Maz. Zadaniem Kursów będzie należyte przygotowanie wykwalifikowanych pracowników biurowych, których szemu odradzajacemu się Pańs na Maszynach, Pańs i Samorządom wciążyć jeszcze brak.

### CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS TOMASZOWSKI“

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 tamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 tamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

## Kronika sportowa

TENIS STOŁOWY  
W SZKOLACH

W towarzyskim spotkaniu tenisa stołowego szkolny KS „Start“ przy I Gimnazjum Ogólnokształcącym pokonał SKS „Hermes“ przy Gimnazjum Handlowym w stosunku 6:3

Punkty dla zwycięzców uzyskali: Chmielewski — 3, Bykowski — 2 i Badek — 1, dla pokonanych: Różga — 2, i Pławiak — 1.

ZWYCIĘSTWO „WŁÓKNIA-RZA“ I „LECHII“

Drużyna tenisa stołowego „Włókniarza“ pokonała w Łodzi RKS „TUR“ w stosunku 8:1. Jedyny punkt oddali goście v. o. Drużyna „Włókniarza“ wystąpiła w składzie: Pacak, Pietrzykowski i Pietrasik.

Żeńska drużyna tenisa stołowego „Lechii“ pokonała w Łodzi „Pocztowca“ w stosunku 9:0. Punkty zdobyły: Wojkowska, Kacprzyk i Gajewska po 3. Drużyna gości przewyższała „Pocztowca“ conajmniej o klasę.

LECHIA — ŁÓDZIANKA  
6:3

W niedzielę, w lokalu „Lechii“ odbyły się zawody tenisa stołowego sekcji żeńskich o mistrzostwo Okręgu Łódzkiego, pomiędzy miejscową „Lechią“ a „Łódzianką“ z Łodzi. Zawody zakończyły się zwycięstwem Lechii w stosunku 6:3. Punkty dla Lechii zdobyli: Wojkow-

ska 3, Kacprzyk 2, Gajewska 1, dla Łódzianki: Harnich 2, Juszcak 1. Na zakończenie rozegrano pokazowe spotkanie gry podwójnej, pomiędzy Harnich-Staśkiewicz (Łódzianka) — Wojkowska-Smiałek (Lechia) wygrała para Łódzka w stosunku 1:2 (21:14, 18:21, 19:21).

W drugiej parze para Jaszczakówna-Adamski (Łódzianka) uległa parze Kasprzykówna-Kubacki (Lechia) 0:2 (18:21, 10:21) a para Kubacki-Szczepaniak (Lechia) pokonała parę Staśkiewicz-Dworakowski (Łódzianka) 2:1 (24:22, 17:21, 21:16).

ZEBRANIE  
„TOMASZOWIANKI“

Dnia 19 marca 1949 roku o godz. 16,30 w pierwszym terminie i o godz. 17-tej w drugim terminie odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Klubu Sportowego ZMP „Tomaszowianka“ w lokalu własnym przy ul. Ochońników Wojennych 36-38.

## Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

GŁOS	
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redaguje:	Kolegium Redakcyjne.
	Wydawca: RSW „Prasa“.
Druk:	Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa“ Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 208-12.
Telefony:	
Redaktor naczelny:	215-14
Zastępca red. nacz.:	219-05
Sekretarz odpowied.:	215-23
Sekretariat ogólny:	223-23
Dział partyjny:	223-23; 224-25
	wewn. 8 i 11
Dział korespondentów robotniczych i chłop- skich oraz redaktorów gazet ściennych:	215-42
Dział mutacji:	216-11
Dział miejski i sport:	224-21
	wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-23
Dział rolny:	wewn. 9 — 224-21
Redakcja nocna:	172-11; 168-31
Kolportaż:	222-22
Administracja:	230-42
Dział ogłoszeń:	211-00

**TEATR**  
**PAŃSTWOWY TEATR**  
**WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI**  
 ul. Jaracza 27  
 Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korczińskiego pt. „Bankiet”.  
**TEATR „MELODRAM”**  
 ul. Traugutta 18  
 (Gmach OKZZ)  
 Dziś o godz. 16.00 współczesna sztuka amerykańska Arthura Millera p. t. „Synowie”.  
**PAŃSTWOWY TEATR**  
**POWSZECHNY**  
 w Łodzi ul. 11-go Listopada 21  
 Ostatnie przedstawienie komedii Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW”.

**TEATR „OSA”**  
 Traugutta 1 tel. 272-70  
 O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony” z A. Dymszą.

**TEATR „LUTNIA”**  
 Piotrkowska 243  
 Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI” operetka w 3-ach aktach (4 odsłonach).

**TEATR LALEK R.T.P.D.**  
 Nawrot 27.  
 Codziennie prócz poniedziałków godz. 9 „Pinokio”.

W niedzielę i święta godz. 12 „Historia cała o niebieskich migdałach”.

**ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI**  
 Jaracza 2.  
 W sobotę dn. 19, w niedzielę dn. 20 marca rb. o godz. 19.30, sztuka w trzech aktach Sz. Diamanta „W NOC ZIMOWĄ” w reżyserii Izydora Kamińskiego.

**TEATR KAMERALNY**  
**DOMU ZOŁNIERZA**  
 ul. Daszyńskiego 34  
 Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-tej i 19.15 komedia - farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU” Kasa czynna od 12-tej tel. 123-02.

**kina**  
 ADRIA — „Wielkie Nadzieje”.  
 BAŁTYK — „Wielka Nagroda”.  
 BAJKA — „Zagubione Dni”.  
 GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 12”.  
 HEL — (dla młodz.) — „Zaklęta Narzeczoną”.  
 MUZA — „Skarb”.  
 POLONIA — „Nikt nic nie wie”.  
 PRZEDWIOŚNIE — „Aliszer Nawoli”.  
 ROBOTNIK — „Zamieć Śnieżna”.  
 ROMA — „Siódma zastana”.  
 REKORD — Dla młodz. „Wyspa skarbów”, dla dorosł. — „Lekko-myślna siostra”.  
 STYLLOWY — „Znak Zorro”.  
 SWIT — „Ojczyzna”.  
 TECZA — „Jasna droga”.  
 TATRY — „Zuch Dziewczyna”.  
 Słońca”.  
 WISŁA — „Rudzielec”.  
 WOLNOŚĆ — „Jasna droga”.  
 WĘKNIARZ — „Renegat”.  
 ZACHĘTA — „On czy ona”.

**Zbiieramy**  
**ODPADKI**  
**UŻYTKOWE**

**SPORT SPORT SPORT**

**Po 50 procent szans daje Woźniakiewicz zespołom Gwardii i Zrywu**

**Nie jest wykluczone, że w niedzielę sam „Moryc” stanie w ringu**

Kilka dni temu donosiliśmy, że pięściarze Zrywu bardzo poważnie myślą o zbliżającym się meczu z Gwardią i intensywnie trenują, aby w niedzielę nie zawieść łódzkiej publiczności. Na ostatnim treningu zastaliśmy wszystkich chłopców w komplecie a trenują nimi Woźniakiewicz.

Woźniakiewicz rozpoczął już treningi miesiąc temu. Oczywiście trzymano go w tajemnicy, aby z wczesną nie sugerować opinii łódzkiej. Działaliśmy poważnie się z tym licząc, że Woźniakiewicz ujrzemy w niedzielę na ringu. O zbliżającym się spotkaniu z Gwardią Woźniakiewicz nie ma ochoty rozowiadać się.

**MIEDZY JEDNYM A DRUGIM UDERZENIEM W WOREK**  
 — Wy wiecie lepiej ode mnie co o tym spotkaniu sądzić — mówi — ale w końcu udaje nam się pociągnąć go za język.

**SZANSE RÓWNE**  
 — Szanse obydwóch drużyn są według mnie równe. Tam, gdzie my mamy słabsze punkty, Gwardia ma mocniejsze i na odwrót, gdzie Gwardia ma słabsze, my posiadamy mocniejsze. Jest to zupełnie zrozumiałe, że zwycięstwo przypadnie temu zespołowi, który lepiej potrafi zestawić swój skład.

A propos składu, czy przewidziane są w nim jakieś przesunięcia?  
**PRZESUNIĘĆ CHYBA NIE BĘDZIE...**  
 — Po co przesunąć, czego mamy szukać? — pyta „Moryc”. Mamy Stasiaka, Czarnieckiego, jestem i ja...  
 W tym miejscu nasz rozmówca widocznie się skonfu-

dował. Za dużo powiedział...  
 — Najciekawszą walką może być według mnie — stara się nas „zamówić” Woźniakiewicz — walka Szymury z Nie wadziłem. Od tej walki może zależeć wynik całego spotkania. Jeśli sedziowie nam nie nawalą, to jakoś tam będzie.

**NIEWADZIŁ NIE ULEKNIE SIĘ SZYMURY**  
 A jak oceniacie szanse Niewadziły w spotkaniu z Szymurą? — pytamy „Moryca”.  
 — Najzupełniej pozytywnie. Niewadził bardzo intensywnie trenuje i z pewnością

W sobotę

**walne zgromadzenie członków R.K.S. TUR — Łódź**

W związku z przystąpieniem Robotniczego Klubu Sportowego TUR w Łodzi do Zrzeszenia Sportowego „Spójnia”, obejmującego swoją działalnością Związki Zawodowe Pracowników Spółdzielczych, Spożywczych oraz Biurowych i Handlowych, Zarząd RKS TUR w Łodzi, zwołuje na sobotę, dnia 19 marca 1949 r. o godz. 18-tej w Ośrodku Sportowym „Helenów” **Walne Zgromadzenie Członków RKS TUR — Łódź**, z następującym porządkiem dziennym obrad:

nie uleknę się Szymury. Zresztą — dodaje Woźniakiewicz — nasi chłopcy nie zalamują się. To marksści.

**WOŹNIAKIEWICZ NIE CHCE SIĘ ZDRADZIĆ**  
 Na zakończenie powieście nam jeszcze w jakiej jesteście formie? — pytamy „Moryca”.  
 — Trudno na razie coś konkretnego powiedzieć. To się dopiero okaże. Trenuję już okrągły miesiąc. „Gaz” mam jak zwykle...

Tyle zdołaliśmy wyciągnąć od Woźniakiewicza, ale to chyba wystarczy, aby z jeszcze większą niecierpliwością oczekiwać niedzieli. A nuż — po dłuższej przerwie — zobaczymy go znów w ringu...

1. Sprawozdanie z działalności Zarządu:
- a) organizacyjne
- b) sportowe
- c) finansowe;
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
5. Dyskusja nad sprawozdaniami;
6. Sprawozdanie Rady Seniorów o zmianie nazwy klubu;
7. Uchwalenie preliminarza budżetowego;
8. Wybory:
- a) Zarządu
- b) Komisji Rewizyjnej;
9. Wolne wnioski.

**Z mistrzostw kl. B w boksie Zryw II — ŁKS Włókniarz II jako przedmecz spotkania Gwardia — Zryw**

Ostatnie zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo w kl. B, rozegrane pomiędzy Ogniwem (dawniej Energetyka) i DKS z Aleksandrowa spowodowały zmiany w tabeli. Ogniwowi posiadając lepszy stosunek małych punktów wysunęło się na czoło tabeli. Dotychczas prowadził DKS Aleksandrów. Wobec równej ilości punktów, dojdzie do trzeciej decydującej rozgrywki pomiędzy pięściarzami z Aleksandrowa i Ogniwem.

Również i Filmowiec zamienił się miejscami w tabeli z Gwiazdą, która punkty oddaje walkowerem. Ciekawie zapowiada się mecz Korabu w Piotrkowie z DKS-em. Jeśli uda się piotrkowianom pokonać przeciwnika, będzie to b. korzystne dla Ogniwia, którego wzro-

gier	pkt.	st.	pkt.
Ogniw (Energetyka)	8 13	82:25	
DKS Aleksandrów	8 13	85:43	
Korab Piotrków	8 10	84:40	
Filmowiec	6 4	57:35	
Gwiazda	8 2	8:118	
Ogniw (Tramwajarzy)	6 —	12:66	

**Teodor Dreiser 68 Tragedia Amerykańska**

— Wie pan, może to panu wydać się zdumiewające, ale — nie. A przynajmniej nie mam jeszcze tej pewności. Muszę się panu przyznać, że jest to dla mnie najdziwniejsza sprawa pod słońcem. Nie miałem nic podobnego w swej praktyce. Chłopak ten nie jest wcale takim zatwardziałym zbrodniarzem, jak go może pan sobie wyobrazić, nie można też nazwać jego milczenia chłodnym uporem, nie! Taki sobie był zwykły, wrażliwy chłopaczyna... zresztą, zobaczysz pan sam. Ma jakieś dwadzieścia jeden czy dwa lata i mimo bogatej paranteli jest zupełnie ubogim urzędnikiem w biurach swych krewnych. Opowiadał mi, że jego rodzice są również ubodzy. Prowadzą jakąś misję w Denver... czy gdzieś, a przedtem w Kansas City. W domu nie był od czterech lat. Gdy mieszkał jeszcze w Kansas City, dostał się jako pikolo do jednego z największych hoteli i wtedy zdarzyła się mu pewna przykra przyгода, skutkiem czego musiał uciekać z tego miasta. Nieco później będziemy musieli rozpatrzyć tę sprawę i dowiedzieć się, czy Mason wie coś o tym. Młody Griffiths brał udział wraz z innymi swymi kolegami w jakiejś wycieczce, na którą jeden z nich wziął bez pozwolenia samochód swego pryncypała; pedząc z powrotem na złamanie karku, aby się nie spóźnić do pracy, przejechali jakiegoś dziecko. Musimy to zbadać dokładnie, bo Mason gotów włączyć do tej sprawy, licząc na to, że nie o tym nie wiemy; my zaś będziemy gotowi i to odeprzeć.

— Niech na to nie liczy — odparł Jephson, błyskając oczyma. — Pojadę sam do Kansas City w tej sprawie. Dalej Belknap wtajemniczył swego współnika we wszystko, co mu Clyde powiedział. Opisał mu ciężkie jego koleje, jego różnorodne prace — pomywacza w restauracji, robotnika w fabryce wody sodowej, woźnicy w składzie towa-

rów, wszystko, jednym słowem, co Clyde przeżywał do przyjazdu swego do Lycurgus. Wspomniał o tym, jak wielkie zawsze wrażenie wywierały na nim dziewczęta, o tym, jak poznał naprzód Robertę, później Sondre, jak się zaplątał w stosunek z jedną i zakochał się w drugiej, wiedząc, że nie będzie jej miał, dopóki nie pozbędzie się pierwszej.  
 — Z tego wynika, że ma pan wątpliwości, czy on ją zabił? — zapytał w końcu Jephson.  
 — Istotnie, nie mam tej pewności, jak to już powiedziałem. O ile wiem, młokos ten do dzisiejszego dnia kocha jeszcze tę drugą. Zmienia się zupełnie na samo wspomnienie o niej. Zapytałem go, na przykład, o stosunek jego do niej. Spojrzał na mnie z obrazą, mimo, że oskarżony jest o uwiędzenie i zabicie tamtej dziewczyny...  
 Belknap mówił to z uśmiechem, a Jephson, wyciągnawszy swe długie nogi pod biurkiem, wpatrywał się w niego.  
 — I nie tylko spojrzął na mnie z oburzeniem, lecz odpowiedział ostro: — Nie między nami nie było. Na nie by zresztą nie pozwoliła... A poza tym... — urwał. Co poza tym? — spytałem. — Chciałbym, żeby pan o niej zapomniał zupełnie — odpowiedział. — Ach, tak! — mruknąłem. I czy pan uwierzysz, że chciał dowiedzieć się koniecznie, czy jej nazwisko i listy nie zostały opublikowane w gazetach, i prosił, aby w jakiś sposób zapobiec wplątaniu jej wraz z rodziną w tę sprawę.  
 — Rzeczywiście? A co mówił o tamtej?  
 — To jest właśnie węzeł, który pragnę rozwikłać. Może i zamysłał ją zabić, może nawet ją zabił, ale tak miał zaprzęgniętą głowę swymi wielkimi ambicjami, że naprawdę nie wiedział chyba, co robi. Rozumie pan to? Bywa tak z młodymi ludźmi. Biedując długie lata i nie mając zbyt wielu dziewcząt, potrafią nieraz zawrócić sobie głowę kimś dla siebie nieodpowiednim...  
 — Sądzi pan, że rozbudzone ambicje nadwyrężyły jego umysł?  
 — Jest to bardzo możliwe. Mogło nastąpić jakieś oszo-

**Kibic**



Kibic sportowy jest niewątpliwie jedną z ciekawszych postaci sportu wyczynowego. Kibic sam uprawia sport albo nie. Jeśli uprawia, to przeżywa go znacznie poważniej, niż przywiązuje do tej czynności żadnej, poważniejszej wagi. Jeśli nie uprawia sportu, tym gorzej dla tych, którzy muszą „znosić” kibica.

Sport istnieje dla kibica tylko w postaci klubu i „gwiazdy” sportowej, których jest namiętnym zwolennikiem.  
 Kibic posiada swe namiętności sportowe do tego stopnia, że zatracą możliwość jakiegokolwiek obiektywnego sądu o widowisku, klubie i zawodniku. Kibic przeżywa radości i smutki, zwycięstwa i klęski swego klubu o wiele silniej, aniżeli zawodnicy.  
 Entuzjazm kibica i przynębnienie, szal radości, gniew lub oburzenie wyładowuje się w sposób zazwyczaj wybuchowy.  
 Kibice są głównymi organizatorami tzw. dopingu sportowego. Oni też są zazwyczaj głównymi sprawcami nieporządków, awantur i bójek na naszych boiskach.  
 Oczywiście, że są kibice i kibice.

**Okręgowe Zrzeszenie Sportowe „Ogniw” - Łódź zawiadamia**

Dnia 22.3. 1949 r. o godz. 17 min. 30, przy ul. Wólczańskiej 5 odbędzie się zebranie Zarządu Klubu Sportowego „Ogniw” oraz kierowników wszystkich sekcji byłych Klubów Samorządowa, Tramwajarzy i Energetyki. Jednocześnie prosimy o przybycie na powyższe zebranie delegatów ze Zw. Zaw. Nanczyel-

stwa, Sądu i Prokuratury, Państwowej, Skarbowców, Bankowców.  
 Obecność wszystkich kierowników sekcji obowiązkowa. Porządek dzienny przewiduje omówienie spraw organizacyjnych oraz plan pracy na najbliższy okres.

**Z życia W.Ż.K.S. „Bawełna”**

Treningi sekcji bokserskiej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki.  
 a) dla początkujących — od godziny 19 — 20.30.  
 b) dla zaawansowanych — od godz. 20.30 — 22  
 pod kierunkiem trenera — Garnarka Józefa.  
 Treningi sekcji piłki nożnej (zaprawa zimowa) odbywają się w środy i piątki od godz. 18 — pod kierunkiem trenera Chojackiego Stanisława.  
 Treningi sekcji gier sportowych odbywają się w poniedziałki i piątki od godz. 18, pod kierunkiem instruktora Gruszczyńskiego Ryszarda.

Powyższe treningi odbywają się w Hali Sportowej Gimnazjum Przemysłowego przy ul. Jerzego 22.  
 Zapisy przyjmują kierownicy sekcji w czasie treningów.  
 Sekcja ping-pongowa przyjmuje zapisy do turnieju wewnętrznego o mistrzostwo Klubu. Początek turnieju dnia 19 b. m. w lokalu klubowym przy ul. Ogrodowej 24.  
**Uwaga!**  
**Motocykliści tramwajarzy!**  
 Zarząd Sekcji Motorowej ZKS Tramwajarzy — Łódź, ul. 11 Listopada 30 zawiadamia, że w niedzielę dnia 20 marca 1949 r. odbędzie się Doroczne Zebranie i wybór Zarządu.  
 Początek zebrania o godzinie 10-tej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa i konieczna.

**Pierwsze zebranie kolarzy ŁKS Włókniarz**

Niniejszym podaję się do wiadomości, że w piątek, dnia 18 marca 1949 r. o godz. 18 w naszym lokalu klubu przy ul. Kilińskiego Nr 177 odbędzie się pierwsze zebranie członków sekcji kolarskiej ŁKS Włókniarz.  
 Na zebranie winni przybyć kolarze poprzednio przynależni do ŁKS, DKS, Słow. Sport. „Włókniarz” (Zjednoczone), KS „Odzież”, KS „Naprzód”.

**Mistrzostwa Kl. B w siatkówce**  
 W sobotę dn. 19 bm. w sali YMCA rozpoczynają się rozgrywki siatkowej o mistrzostwo kl B okręgu łódzkiego.  
 Pierwszego dnia zmierzą się drużyny męskie, a drugiego dnia tj. w niedzielę — spotkają się zespoły żeńskie i męskie.

**Komunikat WG i D Nr 5**

1. Przesuwa się zawody kl. A i rezerw z dnia 20 marca na dzień 3 kwietnia, a z dnia 3 kwietnia na dzień 26 maja.  
 Gospodarze boiska i godzina rozpoczęcia zawodów pozostają bez zmian.  
 Przewodniczący WG i D. Krupiński

łomienie, opętanie czy ogłupienie, wzburzenie umysłu, jak to nazywają w Nowym Jorku. On dotychczas szaleje za tą dziewczyną. Widziałem, jak płakał w swej cefi i to z pewnością po niej. Tak płakał, tak szlochał, jak gdyby mu serce miało pęknąć.  
 Pan Belknap w zadumie podrapał się w ucho.  
 — Cóż dziwnego, że mógł się jego umysł obłąkać. Jedna dziewczyna zmusza go do małżeństwa, serce ciągnie go do drugiej i ta druga zgadza się na małżeństwo z nim... Dobrze to rozumiem. Sam byłem w takich tarapatkach.  
 Opowiedział swe młodzieńcze przeżycie Jephsonowi.  
 — Musimy odszukać odpis tego wypadku w Pass Lake. To z 18 czy 19 czerwca w The Times Union.  
 — Dobrze, zajmę się tym — odrzekł Jephson.  
 — Chciałbym bardzo — mówi dalej Belknap — żeby pan jutro poszedł do niego, i ciekawy jestem, jakie on na panu zrobi wrażenie. Czy będzie opowiadał panu to samo, co mnie? Ciekawy jestem pańskiego poglądu na tę sprawę.  
 — Będzie go pan miał — odburknął Jephson.  
 Nazajutrz obaj poszli do więzienia. Istotnie, ciekawe było, że i Jephson po przesłuchaniu Clyda nie umiał sobie wyrobić zdania, czy Clyde jest winny, czy nie, czy umyślnie uderzył kochankę, czy stało się to niechcący. Bo jeżeli uczynił to nienaumyślnie, więc dlaczego odpłynął od niej pozostawiając ją bez ratunku. Oczywiście, jeżeli on nawet nie był pewien jego niewinności, to jakże trudno będzie przekonać cały sąd.  
 Belknap jednak trwał w przekonaniu, że Clyde nieco szwankował na umyśle od chwili, gdy przeczytał tę wiadomość w The Times Union i działał według niej. Nie było to nieprawdopodobne, jednak Jephson twierdził, że Clyde jest zupełnie zdrow na umyśle. O ile mógł wywnioskować z rozmowy z nim, uważał, że jest śmielszy i przebiegły, niż Belknapowi się zdaje. Przebiegłość jego jest zlagodzona nieco przez miękki, umijający wdzięk towarzyski, którym sobie wszystkim zjednywa.